Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 27 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 171 (1813).

Zabiegi o przyjaźń Niemiec.

Ostatnie tygodnie przynoszą dość niespodziewane, błyskawiczne zmiany w sytuacji politycznej zachodniej Europy. Wytwarzają je Włochy, wywołując nieskoordynowaną jeszcze reakcję ze strony Francji.

Napięcie między Włochami a Francją trwało już od dłuższego czasu, kryło się jednak za kulisami, dla śmiertelnika niedostępnemi. Ujawniło się dopiero z całą siłą po nieudałej konferencji morskiej w Londynie. Okazało się, że tereny przyznane Włochom po zwycięskiej wojnie, już zaludnione, nie przedstawiały wielkich możliwości ekspansji dla rosnącej w szybkiem tempie ludności. Kolonje niemieckie w Afryce i mandaty nad prowincjami tureckiemi rozdzielone zostały z zupełnem pominięciem Włoch. Pustynna Trypolitanja nie przedstawia żadnych korzystnych możliwości dla rolniczej kolonizacji włoskiej.

Stwierdziwszy to wszystko, Mussolini już przed trzema laty zaczął w gwałtownych swych, jak zwykle, mowach domagać się przyznania Włochom nowych terenów ekspansji. Żądania swe zwrócił głównie pod adresem Francji, jako jedynej przedstawicielki tradycji dawnej Entente Cordiale. Rosja aljancka nie istnieje, a polityka zagraniczna Anglji zależną jest od każdorazowego układu stosunków wewnętrznych. Każdorazowy rząd Labourzystów odsuwa Anglję coraz bardziej od Europy.

P. Briand, kierujący polityką zagraniczną Francji szczęśliwie od lat 5. znalazł się w sytuacji, której łatwą nazwać nie można. Zajęty był przedewszystkiem ciągłemi targami z Niemcami i ostrze swej polityki musiał nastawić na wschód, nie na południe. Nie można jednak nie stwierdzić, że zbagatelizował ówczesne żądania Mussoliniego, które dałyby się zaspokoić i pozyskać w ten sposób Włochy do późniejszego wspólnego frontu przeciw rosnącym w siłę Niemcom. Dziś sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. P. Briand musi się starać o pozyskanie Niemiec przeciw apetytom włoskim.

Ruchliwa polityka faszystowska, przeciągnąwszy punkt ciężkości powojennej Europy z Berlina do Rzymu (drugi taki punkt pozostaje nadal w Paryżu), zaczęła powoli wytwarzać przeciwwagę polityki francuskiej. Przyszło jej to tem łatwiej, że Włochy reprezentowały element niezadowolenia z rezultatów wojny. A takich czynników jest w Europie więcej. Należą do nich wszystkie państwa zwyciężone. Niemcy oparły się dotąd polityce włoskiej przedewszystkiem z powodu równoczesnego lansowania przez Włochy związku naddunajskiego i akceptowania ewentualnej restauracji Habsburgów na tronie węgierskim i austrjackim, co doprowadziłoby do wskrzeszenia monarchji Austro-Węgierskiej i raz na zawsze położyłoby koniec ideom anszlusowym. Włochy bowem, mimo całego antagonizmu włosko-francuskiego zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa dla niemieckich obszarów południowego Tyrolu, wynikającego z anszlusu. Włochom bardziej zależy na opanowaniu Adrjatyku, aniżeli na wątpliwej przyjaźni niemieckiej, uzyskanej w dodatku drogą licytacji za niewiadomo jakie ofiary. Wskrzeszona monarchja naddunajska w nowem przymierzu z Bułgarją, wspierana siłami włoskiemi zarówno z Istrji, jak i z Albanji, może znieść w przyszłości Jugosławję i oddać Włochom upragnione wybrzeże Dalmacji dla zupełnego zamknięcia Adrjatyku. Zawód Niemiec w sprawie anszlusu należało wobec tego wynagrodzić w inny sposób, aby je pozyskać dla obozu antyfrancuskiego. Benito Mussolini w przedmowie niejako do odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Paneuropy, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi United-Press, poruszył konieczność rewizji traktatów.

Jakież może być stanowisko Francji wobec takiego żądania? Francja dzisiejsza, jakkolwiek posiada swych sprzymierzeńców na Wschodzie i południowym Wschodzie, to jednak na Zachodzie jest odosobniona. Sytuacja jest groźniejsza, aniżeli była w roku 1914. Wówczas Francja miała poza sobą Anglję z jej licznemi dominjami i pewna była zgóry neutralności Włoch. Dziś — Włochy ma przeciw sobie, a na wielką Brytanję nie może tak długo liczyć, dopóki przy sterze znajduje się rząd p. Mac Donalda.

Możliwość wojny jest nieprawdopodobna. Włochy tak długo nie chwycą się tego ostatecznego środka, dopóki nie będą pewne zupełnie Niemiec. Niemcy zaś, gdyby nawet przypuścić z ich strony chęć rewanżu, nie zdecydują się na wojnę, gdyż zdają sobie sprawę, że w sytuacji, jaka się wytworzyła, niewiele mniej zyskają bez wojny.

Włochy żądają od Francji zmiany statutu Tunisu i terenów kolonizacyjnych w głębi Afryki. Francja zaś obawia się, że za tem żądaniem włoskiem pójdą dalsze: Korsyki, okręgu Nicei i t. p. Niemcy zaś za przyjaźń zażądają zagrębia Sarry, oddanych Belgji okręgów Eupen i Malmedy, a od Polski zwrotu Śląska i Korytarza Pomorskiego. P. Briand będzie musiał położyć jedno i drugie na szali i zważyć. Kłopot nielada.

Jakieś rozstrzygnięcie jednak nastąpić musi. Włochy stają się coraz agresywniejsze i prasa francuska coraz wyraźniej pisze o konieczności zbliżenia francusko-niemieckiego.

Polska powinna szczególnie bacznie śledzić toczącą się między Włochami a Francją grę, do której obie strony usiłują pozyskać Niemcy.

A. T.

Przybycie belgijskiego ministra komunikacji do Warszawy.



We wtorek, dn. 24 przybył do Warszawy belgijski minister komunikacji pan Lippens w towarzystwie posła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego i sekretarza osob. p. Cocks. Na naszem zdjęciu widzimy dostojnego gościa w towarzystwie p. min. Kwiatkowskiego, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej przysposobienia wojsk. kolejarzy.

Groźba wybuchu wulkanu Krakatau.

LONDYN, 24. VII. (A. T. E.). W ubiegłą środę zauważono zwiększoną aktywność wulkanu Krakatau. W ciągu jednego dnia obliczono 880 wybuchów. W poszczególnych wypadkach słup ognistej lawy, wydobywającej się z krateru wynosił 1000 metrów.

Wyjazd premjera Sławka do Spały

WARSZAWA, 26.VII.(Pat).P.prezes Rady Ministrow Walery Sławek wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały, gdzie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Sprawa ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

BERLIN, 26.VII. (Pat). Przewodniczący komitetu polsko-niemieckiego prof. Juljusz Wolf zwrócił się w drodze telegraficznej do kanclerza Rzeszy dr. Brueninga i wicekanclerza dr. Dietricha oraz niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa z wnioskiem ratyfikacji w drodze dekretu polsko niemieckiego traktatu handlowego, którego zawarcie—jak podkreśla wnioskodawca — pozostaje w ścisłym związku ze stanem gospodarczym wschodnich terenów Rzeszy.

Jak się dowiaduje „Frankfurter Ztg." w kołach kompententnych, podobny krok nie może być w żadnym wypadku brany pod uwagę, gdyż ratyfikacja traktatu handlowego przekraczałaby ramy, zakreślone art. 48 konstytucji Rzeszy. Możliwe byłoby—dowodzi dziennik — załatwienie tej sprawy w sposób przewidziany samym traktatem handlowym i nadanie traktatowi tymczasowej mocy obowiązującej, jak to Polska uczyniła z całym szeregiem innych umów.

Ponieważ jednak nie chce zastosować takiego postępowania również i względem traktatu z Niemcami, co pozostaje w związku z podwyższeniem ceł niemieckich na produkty rolne i artykuły spożywcze, przeto realizowanie traktatu prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Co do polsko-niemieckiago układu likwidacyjnego, to umowa jest obowiązująca o tyle, o ile likwidacja ze strony niemieckiej zostanie uregulowana, a także Polska utrwali dotychczasową linję wszelkich wynikających z układów zobowiązań wobec poddanych niemieckich.

Druga propozycja sejmu śląskiego.

KATOWICE, 26.VII. (Pat). Śląski urząd wojewódzki komunikuje: Na konferencji, odbytej w czwartek 24 b. m. przez p. wicewojewodę śląskiego Żorawskiego z wicemarszałkiem sejmu śląskiego Roguszczakiem, p. wicewojewoda oświadczył, iż rząd przyjął drugą z propozycyj, wysuniętych przez sejm śląski.

W związku z tem p. wojewoda przedstawi budżet śląski od 1-go września r. b. do 31 marca 1931 roku radzie wojewódzkiej w pierwszej połowie sierpnia, a w drugiej połowie sierpnia sejmowi śląskiemu.

O ile chodzi o budżet na rok 1931—32, to zgodnie z postanowieniem śląskiego statutu organicznego zostanie on przedłożony sejmowi śląskiemu do końca września b. r. P. wicewojew. Żorawski zaznaczył wkońcu, iż za najważniejsze prace, jakie wykonać ma śląski sejm w najbliższym czasie, uważa uchwalenie ustawy o ustroju województwa śląskiego, ustawy o samorządach powiatowych oraz ustawy o budżetowaniu.

Wspólny front państw rolniczych.

WIEDEŃ, 26.VII. (Pat). Omawiając konferencję w Sinaja, zauważa dziś „Reichspost", że zainicjowała ona agrarno-polityczną współpracę Węgier, Rumunji i Jugosławji. Wszystkie te dążenia zmierzają do stworzenia wspólnego frontu gospodarczego południowo - wschodnich państw rolniczych z udziałem Węgier, a może i Polski, wobec wyraźnej klęski polityki gospodarczej Małej Ententy. Czechosłowacji grozi pod względem gospodarczym izolacja. Rumunja jest zdana na środkowoeuropejski rynek zbytu, a to samo powiedzieć można i o Jugosławji. Wszystkie te okoliczności doprowadzić muszą do ścisłego zespolenia państw agrarnych. Konferencja w Sinaja byłaby tylko początkiem.

Nowe rzesze bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN, 26-VII. (Pat).—Koncern Siemensa zawiadomił dziś swoje zakłady berlińskie, iż z powodu złego stanu interesów musi zwolnić z pracy 10% swych urzędników.

BERLIN, 26-VII. (Pat). — Huta Thyssena w Duisburgu postanowiła zwolnić 400 robotników, motywując to brakiem zamówień. Zwolnienie zależne jest od zgody odnośnej władzy państwowej.

✝ Ś. P.

JERZY hr. HUTTEN-CZAPSKI

Prezes Koła Filistrów Konwentu Polonia w Wilnie.

Zmarł dn. 26 lipca 1930 r. w Mordach Siedleckich, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 28 b. m. tamże, o czem zawiadamiają

Konwent Polonia i Koło Filistrów w Wilnie.



W 10-tą rocznicę chwały oręża polskiego. Na zdjęciu naszem, dokonanem na froncie w roku 1920, widzimy Marszałka Piłsudskiego, Naczelnego Wodza armji polskiej, wydającego dyspozycje gen. Rydzowi-Śmigłemu, ówczesnemu d-cy armji

Konieczność rewizji stosunku Litwy względem Polski.

BERLIN, 26.VII (Pat). Komentując wywiad, udzielony prasie kowieńskiej przez byłego prezydenta Litwy Griniusa o konieczności rewizji stosunku rządu kowieńskiego względem Polski, berliński „Boersen Courrier" zwraca uwagę, iż dotychczasowa teza litewska, że bez Wilna niema porozumienia z Polska, zaczyna wchodzić w okres likwidacji, przynajmniej przez stronników lewicowej opozycji na Litwie.

Wrzenie w garnizonie wojskowym w Koszedarach.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość, iż w garnizonie wojskowym w Koszedarach dokonano masowych aresztów wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego.

Podług niesprawdzonych wersyj miały wypowiedzieć posłuszeństwo 2 kompanje tamtejszego garnizonu. Żołnierze i oficerowie zostali rozbrojeni i internowani.

Powód tych zamieszek nie jest dokładnie znany. Wybuchły one podobno na tle aresztowania Woldemarasa.

Międzynarodowa demonstracja socjalistyczno-pacyfistyczna.

KRÓLEWIEC, 26.VII. Przygotowania do międzynarodowej demonstacji socjalistycznej przeciwko wojnie posuwają się szybko naprzód. Do Wystrucia zapowiedziały przybycie wszystkie organizacje socjalistyczne Prus Wschodnich, robotnicze organizacje sportowe, delegacje związków zawodowych i t. d. Poseł Diamand, który miał przybyć w charakterze delegata P. P. S. nadesłał dziś na ręce komitetu organizacyjnego zawiadomienie, iż stan zdrowia nie pozwala mu na wzięcie udziału w zjeździe. Komitet organizacyjny nie jest dotąd poinformowany, kogo deleguje P.P.S. na zjazd do Wystrucia.

Przedstawiciel Sowietów grozi Stanom Zjednoczonym bojkotem towarów.

LONDYN, 26.VII. (Pat). Przebieg przesłuchania prezesa Amtorgu, Bogdanowa, przez komisję śledczą kongresu amerykańskiego wywołała liczne komentarze w prasie. Bogdanow złożył po przesłuchaniu deklarację, w której oświadczył, iż jeżeli zarzuty postawione amtorgowi o uprawianie propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych nie będą cofnięte, wówczas sowiecko-amerykańskie tranzakcje handlowe będą zredukowane. Sowiety w przyszłości będą kupować towary tylko w krajach, które nie stosują szykan wobec urzędników sowieckich, jak ma to obecnie miejsce w Stanach Zjednoczonych,

Pisma amerykańskie podają oświadczenie Bogdanowa w sensacyjnej formie. Członek komisji śledczej Nelson oświadczył, iż deklaracja Bogdanowa oznacza groźbę bojkotu przemysłu amerykańskiego przez rząd sowiecki. Gróźb takich Stany Zjednoczone nie powinny się lękać. Gdyby nawet Sowiety przestały zakupywać towary w Stanach Zjednoczonych, to w rezultacie przyniosłoby to krajowi korzyść. Nie widzę powodu, oświadczył Nelson, dla którego ameryka miałaby zaopatrywać przemysł i rolnictwo sowieckie w maszyny i narzędzia, aby potem narażać się na zalewanie rynku amerykańskiego przez tanie drzewo, zboże i węgiel, wyprodukowane przez zesłańców politycznych lub steroryzowanych włościan i robotników, których należy uważać za białych niewolników czerwonego caratu.

W Egipcie.

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentarne w Klubie wafdystów

KAIR, 26.VII (Pat). Jakkolwiek król Fuad nie zgodził się na prosbę stronnictwa Wafd zwołania specjalnej sesji parlamentu, to jednak dziś w nocy w klubie wafdystów odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentarne. Uchwalono wniosek o votum nieufności dla rządu Sidky-Paszy.

Po zebraniu Nahas-Pasza oznajmił, że stronnictwo przystępuje do natychmiastowej organizacji kampanji niewspółdziałania z rządem z jednoczesną odmową płacenia podatków. Komitet wykonawczy stronnictwa oświadczył, że w dniu dzisiejszym nie będzie żadnych manifestacyj.

Sytuacja w Kairze.

KAIR, 26.VII (Pat). Poczynione zostały przez władze wszelkie zarządzenia, aby na wypadek ewentualnych wystąpień wafdystów zapobiec rozruchom. Główne punkty miasta obstawione zostały przez oddziały wojska. Sytuacja w mieście jest normalna. Sklepy i biura otwarte.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWY SĄDOWE WOLDEMARASA.

Pisma podają, iż zostaje wznowiona sprawa o niezłożenie przez Woldemarasa rachunków z czasów konferencji kopenhaskiej, w której to sprawie dochodzenie było już dawno przeprowadzone, jednakże sama sprawa — wobec objęcia przez Woldemarasa stanowiska premjera — było odroczona ad calendas graecas.

31 lipca będzie rozważana sprawa Woldemarasa z pułk. Szlencelisem, jako generalnym sekretarzem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Prof. Woldemaras miał się wyrazić, iż wina za ekscesy antypolskie w Kownie spada na pułk. Szlencelisa. Prawnie sprawa ta ma być wielce zawiłą.

ZGON LITERATKI LTEWSKIEJ.

24 b. m. zmarła w m. Zidikach (na prowincji) znana literatka litewska Marja Peczkauskasówna (pseud. Szatrijos Ragana) w wieku l. 52.

STOSUNKI GOSPODARCZE MIĘDZY LITWĄ A SZWECJĄ.

Litewski konsul honorowy w Göteburgu Erland Erlandsson udzielił prasie litewskiej wywiadu w sprawie możliwości stosunków handlowych pomiedzy Litwą a Szwecją.

—Z Litwy do Szwecji można byłoby wwozić nasiona, olej, zboże, ziemniaki. Jednakże spotyka się to z poważnemi przeszkodami. W Litwie odczuwa się brak organizacji handlowej. Są również trudności pod względem rozrachunku. Litewskie firmy handlowe nie odznaczają się punktualnością, co zmusza niejeden interes, który można byłoby przeprowadzić w Litwie, załatwiać w innych krajach. Zbyt mało zwraca się uwagi na jakość proponowanych i eksportowanych towarów. Np. nasiona litewskie zawierają czasem ok. 5% nieczystości. Firmy litewskie zbyt mało się troszczą o poszukiwanie rynku. Natomiast z drugiej strony dopuszcza się błędów, proponując wwoz do Szwecji tanich towarów, które Szwecja sama wywozi.

Ze Szwecji do Litwy można byłoby wwozić maszyny rolnicze, rasowe bydło, żelazo, papier wszelkiego rodzaju. Handel utrudnia okoliczność, iż między Szwecją a Litwą brak stałej morskiej linji komunikacyjnej.

Na pytanie korespondenta, czy nie można byłoby stworzyć mieszanej szwedzko-litewskiej organizacji, w formie spółki lub banku, która popierałaby stosunki handlowe między obu krajami, konsul honorowy oświadczył, iż tymczasem kwestja ta nie jest aktualną.

Co się tyczy stosunków kulturalnych między obu państwami, konsul honorowy oświadczył, iż dla zacieśnienia tych stosunków powstało w Stokholmie t-wo szwedzko-litewskie.

ŻYWIOŁOWA KLĘSKA GRADU.

19 b. m. w miasteczku Datnów i kolicy srożyła się burza gradowa. Grad zniszczył całkiem zasiewy na przestrzeni 1000 ha i uszkodził na przestrzeni 2000 ha. Straty wynoszą ok. 400.000 lt.

Walka z komunizmem w Finlandji.

HELSINGFORS, 26. VII. (Pat). Rząd finlandzki powołał do życia ścisły komitet ministrów dla walki z komunizmem. W skład komitetu weszli premjer oraz ministrowie sprawiedliwości oraz oświaty.

Subsydjum sowieckie dla „Humanité".

RYGA, 25. VII. (A. T. E.). Centralna rada czerwonych związków zawodowych postanowiła wyasygnować 10.000 rb. w celu poparcia paryskiego dziennika komunistycznego „Humanite". Komitet centralny partji komunistycznej ogłosił zbiórkę ofiar na fundusz prasowy komunistów francuskich.

Latynizacja alfabetu na Wschodzie.

RYGA, 25. VII. (A. T. E.) Ogłoszono dane o wynikach wprowadzenia alfabetu łacińskiego wśród narodów sowieckiego Wschodu. Całkowita latynizacja alfabetu nastąpiła na północnym Kaukazie, w Azerbejdżanie i w Turkiestanie. Wprowadzenie pisma łacińskiego wśród Tatarów nadwołżańskich i krymskich ma zakończyć się jeszcze w roku bieżącym. Latynizacja alfabetu obejmuje 36 języków i dialektów sowieckiego Wschodu, któremi mówi 28 miljonów ludności. Przeciętny procent władających pismem łacińskiem wśród tych narodowości nie przekracza 10. Istniejący w Moskwie komitet, kierujący latynizacją alfabetu na Wschodzie, czyni obecnie przygotowania do latynizacji alfabetu chińskiego. Alfabet łaciński zostanie wprowadzony przedewszystkiem w graniczących z Sowietami Zachodnich Chinach, znajdujących się pod wpływem Z. S. S. R.

Nadużycia firm niemieckich na Śląsku.

KATOWICE, 26. VII. (Pat.). W dniu 24 b. m. wykryto nadużycia, popełnione przez firmy niemieckie przy przywozie warzyw z niemieckiego Górnego Śląska na podstawie konwencji genewskiej. Świadectwa, wystawiane przez urząd wojewódzki, zezwalające na przywóz warzyw z niemieckiego byłego terenu plebiscytowego, zostały przez firmy nadużyte w ten sposób, że na świadectwa te przywożono warzywa południowe względnie holenderskie. Skarb państwa został narażony na straty. Dochodzenia karne przeciwko winnym są w toku.

Czyżby trzęsienie ziemi?

BERLIN, 26. VII. (Pat.). Jak donoszą z Duisburgu, w wielu domach mieszkańcy zostali zaalarmowani silnemi wstrząsami podziemnemi, które były tak gwałtowne, że obrazy pospadały ze ścian i drzwi powypadały z zawias. Po tym wypadku ludność wyległa na ulice miasta, skąd długo nie chciała wracać do domów w obawie przed nowemi wstrząsami.

Główny sezon w Krynicy.

— Dokąd pani idzie? Czyż pani nie widzi, że trzeba stawać w kolejce?

— Niech państwo nie robią trudności, mnie się tak śpieszy, a taki długi ogonek.

— Każdemu się śpieszy, niech pani nie zawraca głowy, bo i tak bez kolejki nie dostanie pani wody.

Tego rodzaju djalogi słyszy się ciągle w pijalni i na deptaku. Największą pretensję do specjalnych względów i wyłamywania się od ogólnie przyjętych zwyczai wykazują Żydzi, którzy stanowią większość kuracjuszy. Typowi galicyjscy Żydzi w chałatach z pejsami i Żydówki w perukach zajmują wszystkie miejsca przed kioskiem doskonałej orkiestry zdrojowej i na ławeczkach w parku.

Po zupełnie słabej frekwencji w maju i czerwcu, główny sezon w lipcu przyniósł spory napływ gości, zaroiło się na ulicach i na deptaku, pensjonaty się zapełniły, chociaż nie do tego stopnia jak lat ubiegłych, gdyż nawet teraz w drugiej połowie lipca niema trudności z dostaniem pokoju w pensjonacie. Natomiast znacznie trudniej o pokój bez utrzymania, tego typu pokoi jest w Krynicy bardzo mało a te co są bywają wydzierżawiane na wagę złota przy minimum komfortu. Pokoje w gmachach państwowych jak w Domu Zdrojowym w Nowych Łazienkach, urządzone współcześnie i o dostępnej cenie, muszą być zamawiane na jekieś pół roku zawczasu, a niekażdy ma możność pięć lub sześć miesięcy wcześniej ściśle określić datę swego przyjazdu.

Pensjonatów w Krynicy jest sporo i co roku przybywają nowe, stanowiąc wzajemnie dla siebie coraz to poważniejszą konkurencję. Dla kuracjuszy ma to poniekąd tę dobrą stronę, że konkurencja uczy właścicieli i kierowników pensjonatów uprzejmości, a niestety uprzejmość nie jest cechą rdzennych kryniczan. Niejednokrotnie miałam sposobność zetknąć się zeszłego roku z niegrzecznością kupców, właścicieli pensjonatów, restauratorów, urzędniczek pocztowych, dziewcząt podających wodę w pijalni, wszyscy oni byli to dygnitarze wyświadczający specjalną łaskę spełniając najsłuszniejsze wymagania kuracjuszy, i nota bene obdzierając ich ze skóry.

— Do Krynicy biedni ludzie nie przyjeżdżają — mówił mi wyniośle pewien sklepikarz, na wyrażone przeze mnie zdumienie że kilo suszonych grzybów kosztuje w Krynicy 40 złotych w tym samym czasie gdy takież grzyby dostać można było w Warszawie za 20 złotych a w Wilnie za 16.

Kryniczanie zaślepieni nadzwyczajną zdrowotnością podgórskiego klimatu, wszystkie swoje produkty i usługi cenili na wagę złota i za nic nie chcieli uwierzyć, że tabakiera dla nosa a nie nos dla tabakiery i że zrażeni drożyzną i brakiem uprzejmości kuracjusze przestaną przyjeżdżać do Krynicy, poszukają sobie tańszych zdrojowisk w Polsce albo pojadą zagranicę, gdzie Francuzi i Włosi rozumiejąc swój interes nie starają się w ciągu jednego roku zrobić majątek a przedewszystkiem, jeżeli nawet obdzierają gości to robią to z takim wdziękiem i starają się by kuracjusz miał maksimum komfortu za swoje pieniądze.

Otóż pod tym względem w tym roku zmieniło się na lepsze, dzięki konkurencji i napływowi dzierżawców pensjonatów z innych okolic, kuracjusz ma możność wyboru i nie potrzebuje znosić gburowatego i aroganckiego traktowania, poza tem zniknął zupełnie pasek kąpielami, do których można nabyć bilety bezpośrednio w kasach, nie tak jak w roku ubiegłym gdy po dojściu do kasy słyszało się, że wszystkie bilety na najbliższe dnie są wykupione, natomiast można było dostać bilety od portjerów pensjonatowych lub komisjonerów, oczywiście za dobrym napiwkiem.

Nie zmieniła się tylko psychika publiczności... Ilość żądnych tańca kobiet jest w Krynicy prawie tak samo duża jak ilość karciarzy, wszędzie pełno dancingów: w „Domu Zdrojowym", w „Lwim Grodzie", w „Bagateli", na świeżem powietrzu w „Zaciszu" i w „Chorążówce" na Michasiowej, lecz niestety, mężczyzn jest znacznie mniej a i ci co są to chorzy, połamańcy, którzy od biedy dotrzymają towarzystwa przy zielonym stoliku, lecz do tańca wcale się nie nadają.

Innych rozrywek i atrakcyj moc; prócz wyżej wymienionych dancingów, bawi w Krynicy przez dwa miesiące głównego sezonu lwowski teatr, przez lipiec bardzo dobra operetka, a w sierpniu dramat, prócz tego w Bagateli są codziennie produkcje kabaretowe, co kilka dni jakieś gościnne występy, przed paru dniami odbył się wieczór recytacyjny Rychterówny, dzisiaj gościnny występ Ireny Solskiej w komedji współczesnej „Czterech ludzi w czterech ścianach". Nie brak też tańszych i bardziej popularnych rozrywek, produkcje człowieka Muchy na Domu Zdrojowym, festyny ludowe i wiele innych.

Krynica tonie w zieleni, otoczona górami pokrytemi lasem, ma bajeczny podgórski klimat i piękne malownicze spacery; już sama Góra parkowa w sercu Krynicy z miljonem ścieżek wijących się serpentyną i prowadzących na Michasiową, pod Parasol i na szczyt 740 metrów nad poziom morza, jest przemiłym spacerem i rezerwuarem balzamicznego powietrza.

Dla amatorów pieszego sportu są prześliczne dalsze spacery do Czarnego Potoku, do Leśniczówki na Kopciowej, do Tylicza i inne.

Dosyć kosztowną lecz niezrównaną w swoim czarze jest całodzienna prześliczna wycieczka do Szczawnicy, autem do Czorsztyna a stamtąd łodziami Dunajcem przez Pieniny. Organizują się również tury na Czeską stronę do Bardijowa i innych okolic.

Z powodu dużej ilości kobiet, wszyscy bez wyjątku mężczyźni mają nadzwyczajne powodzenie a korzystając z dużego popytu panowie świata umieją się też cenić i niechętnie decydują na dalsze wycieczki aby nie stracić swoich drogocennych konkiet deptakowych, rozbudzona męska kokieterja każe panom odrzucać najwygodniejsze pokoje nie mające jednak dużych i dobrych luster, a często spotyka się podstarzałego lowelasa o pokaźnym brzuszku, rzucającego zabójczo zalotne spojrzenia na młode panienki...

Gmachem nowych łazienek może Krynica poszczycić się przed całym światem, wyglądają bowiem one okazale i imponująco, mają piękną architekturę, szerokie korytarze, obszerne kabiny kąpielowe, świecące miedziane wanny, marmury, freski, brak tym łazienkom tylko piecyków do ogrzewania prześcieradeł i górnych okien dla wentylacji, podobno te inowacje mają być w najbliższych latach wprowadzone, obawiam się tylko czy wślad za temi udogodnieniami nie pójdzie w górę cena biletów kąpielowych, które już teraz kosztują o parę złotych drożej, niż w Karlsbadzie i Marienbadzie.

Rozpiętość cen pensjonatowych jest znaczna, zależnie od dzielnicy, odległości od źródeł i współczesności urządzenia. Lwi Gród nie ustępuje w niczem komfortowym zagranicznym pensjonatem, ale dostępnem jest tylko dla magnatów, ceny innych przyzwoitych pensjonatów ze zdrową, obfitą i smaczną kuchnią, wahają się pomiędzy 20 a 15 złotemi od osoby. Naturalnie że można się i taniej urządzić, ale albo w odległej dzielnicy, z której trzeba całe kilometry do źródeł drałować, albo też mieć pokój pozbawiony najelementarniejszych wygód, zapluskwiony i wilgotny, albo też zadowolnić się lichą kuchnią.

Siła i zdrowotność źródeł w Krynicy jest pierwszorzędna, podgórski klimat bajeczny, przyroda nadzwyczaj piękna: te wszystkie walory mogłyby postawić perłę polskich zdrojowisk w rzędzie najbardziej renomowanych europejskich miejscowości kuracyjnych, gdyby nie drobne usterki, o których pisałam powyżej, w nadziei, że łatwo dadzą się usunąć i naprawić i że przy odrobinie dobrej woli Krynica zamienić się może w sławne kąpielisko, do którego tłumy cudzoziemców ściągać będą po zdrowie.

Pracownicy umysłowi mają tu swój pensjonat, urzędnicy skarbowi również, w roku bieżącym rząd zakupił dla wojskowości nowocześnie urządzony pensjonat Felicję. We wszystkich tych pensjonatach Zrzeszeń cena pokoju z życiem wynosi 8 złotych dziennie od osoby. Czyżby to nie było cudownie gdyby Syndykat Dziennikarzy pomyślał o tego rodzaju pensjonacie dla swoich członków?

Przez pewien czas spodziewano się przybycia do Krynicy Pana Prezydenta, ale jakoś o tem zacichło; obecnie największą sensacją na deptaku jest obserwowanie pięknej miss Judei i świeżo obranej miss Krynicy, a głównem zajęciem jest biadanie nad pogodą, która zastrajkowała i codzień smaga wichrem i siecze deszczem, zmuszając nawet najzagorzalszych miłośników przyrody do grania w karty lub przebywania w dusznych salach dancingów. **Zofka.**

Krynica, 19 lipca 1930 roku.

„Kierunek na Wschód".

BERLIN, 26.VII. (Pat). W związku z ogłoszonym dziś dekretem o pomocy dla terenów wschodnich Rzeszy, presa niemiecka publikuje artykuł ministra wyżywienia i rolnictwa dr. Schielego p. t.: „Kierunek na Wschód". W artykule tym min. Schiele m. in. mówi, że Niemcy znajdują się u wrót nowej epoki, w której całą swą uwagę winny zwrócić na kwestję wschodnią. Celem niemieckiej polityki wschodniej musi być zdolność do stworzenia przez organiczną rozbudowę gospodarczą terenów wschodnich gwarancji rozwoju tych prowincyj na nowych podstawach. Ku tym prowincjom muszą być skierowane siły gospodarcze kapitału, aby wywołać przy wytężeniu wszystkich sił rozwój wszelkich tamtejszymch możliwości gospodarczych. Pomoc, udzielona terenom wschodnim — pisze dr. Schiele — nie może ograniczyć się tylko do pomocy w dziedzinie gospodarczej, musi mieć również na względzie sprawy socjalne i polityczno-narodowe. Należy prowadzić pracę osiedleńczą na terenach wschodnich Rzeszy w jakiejkolwiek bądź formie, tworząc osiedla robotnicze bądź ewentualnie chłopskie, by związać tamtejszą ludność z glebą, a tem samem przeszkodzić odpływowi jej z tamtejszych terenów na Zachód.

Wielka klęska Włoch.

Straszliwa katastrofa trzęsienia ziemi, która w ciągu jednej nocy zburzyła połowę Neapolu, zniszczyła całkowicie Potenzę, zwaliła starą katedrę w Salerno i przeszła jak orkan nad całemi południowemi Włochami, sprawiła w całym świecie wrażenie gromu z jasnego nieba.

Obecnie z nadchodzących co chwila depesz i wiadomości można ustalić przebieg i rozmiary kataklizmu, jednego z największych w dziejach Włoch, równego pamiętnej katastrofie messyńskiej.

W ciągu tragicznej nocy z dnia 22 na 23 b.m. nad Neapolem i Kampanją przeszła burza połączona z niezwykle silnym wiatrem, która nie zmniejszyła jednak zwykłego ruchu ulicznego, przeciągającego się w południowych Włoszech, jak wiadomo, do późnej nocy. Nagle, sześć minut po pierwszej, nastąpił gwałtowny, przeszło 46 sekund trwający, wstrząs. Zawtórował mu huk walących się murów. Znajdujący się w domach ludzie wybiegli w popłochu na ulice, gdzie wskutek zerwania się przewodów elektrycznych panowała zupełna ciemność. Tu, w mrokach nocy, rozegrały się iście dantejskie sceny. Tłum mieszkańców miasta tłoczyć się począł na jezdniach, unikając chodników, na które waliły się co chwila złomy muru i gzymsów. Wielu przytem wpadało pod koła, jadących naoślep samochodów, znaczna część doznała również porażenia od leżących na ziemi przewodów elektrycznych. W popłochu uciekano na bulwary portowe, gdzie niebezpieczeństwo śmierci od walących się domów było mniejsze. Jeszcze straszliwsze sceny rozegrały się w więzieniu, gdzie trzęsienie ziemi dało hasło do ogólnego buntu więźniów.

Gdy w parę godzin później zaszarzał brzask dnia, miasto przedstawiało widok zupełnego zniszczenia. Przedmieścia Capo di Monte i Fuorigrotta, dalej cała dzielnica robotnicza miasta, zawierająca przeważnie domy o słabej strukturze, przedstawiały jedno pole gruzów. W centrum miasta widniały jakby olbrzymie szczerby, spowodowane zawaleniem się całych kompleksów domów. Dzielnica Pomeros, mieszcząca wśród ogrodów luksusowe wille neapolitańskiej plutokracji, była również zupełnie zburzoną. Sławny pałac ks. Modeny, jeden z okazalszych gmachów miasta, był jedną ruiną. Trzęsienie ziemi załamało w połowie most Casanovy, grzebiąc pod gruzami kilka trupów i rannych.

Wczesnym rankiem władze wojskowe przywróciły porządek i przystąpiły do akcji ratowniczej. Szczególnie utrudnioną była ona w wąskich zaułkach neapolitańskiego starego miasta, zawalonych do niepoznania rumowiskiem. Pod gruzami znajduje się zapewne wiele trupów i rannych.

Wbrew podawanym przez depesze wiadomościom, ognisko trzęsienia ziemi nie zostało dotąd z wszelką pewnością ustalone. Zrazu podawano za nie najbliższą okolicę wygasłego wulkanu Volturno czy też okolicę miasta Avelinu, wreszcie okolicę Pisciano. Wszystkie te miejscowości położone są na północ, północo-wschód i wschód od Neapolu. Ognisko byłoby więc położone od tego miasta w odległości 36—85 km.

Jak się jednak obecnie okazuje, Neapol nie był punktem, w którym trzęsienie ziemi wystąpiło najsilniej. Nowe depesze potwierdzają obecnie pierwsze przypuszczenia, że straszliwy kataklizm przeszedł po całej połaci południowych Włoch od Neapolu i Salerno do Barletta i Bari. Od morza Tyrreńskiego do Adrjatuku!

Cała ta połać po obu stokach Apeninów. Kampanja neapolitańska, dalej, położona jak w kotlinie górska prowincja Basilicata, wreszcie północna Apulja podzieliły tragiczny los Neapolu. Los tem tragiczniejszy, że właśnie o podniesienie gospodarcze tych południowych prowincyj pozostających jeszcze od czasów burbońskich w zaniedbaniu — wytężył w ostatnich latach swe prace faszyzm — łożąc na te cele sumy idące w miljony lirów. Ślepe siły żywiołu przekreśliły obecnie w ciągu jednej nocy kilkuletni wkład pieniądza i pracy.

I tak 12.000 miasto Melfi zostało w całości zburzone. Runęły kościoły i pamiątki historyczne, jak stary zamek w Melfi, rezydencja Fryderyka II. Miasta Potenza, Matera, Barile mają być również jednem rumowiskiem. Z Beneventu, Apiki, Rionero, z całego szeregu innych miejscowości dochodzą te same okropne wieści. Gdy pierwsze depesze podawały po kilka i kilkanaście ofiar, to dziś wiadomo już, że ofiary w ludziach idą w tysiące i na tysiące się je liczy; że jednak kataklizm nie poprzestał na samym Neapolu, lecz objął cały obszar kilkunastu tysięcy kilometrów kwadratowych, kilkanaście miast, kilkaset wiosek i osad. Zobrazowanie tej straty, dokładne zestawienie cyfr ofiar w ludziach, nie może być jeszcze dokonane. Dziś władzom włoskim pozostaje smutny obowiązek zebrania tych cyfr i drugi, mniej żałobny, — dążenia, by szybką i planową akcją ratowniczą zapobiec nędzy ludności.

Trzeba też przyznać, że władze włoskie przystąpiły do tego dzieła bardzo energicznie. Pierwsze specjalne autobusy sanitarne zjawiły się w Neapolu już w niespełna cztery godziny po katastrofie—choć miały do przebycia daleką drogę. W ślad za niemi jeszcze tej samej nocy na dotkniętych klęską obszarach zjawiły się specjalne ratownicze pociągi. W jednej niemal chwili zmontowano cały olbrzymi aparat ratowniczy, wyposażony w najlepsze dla swych celów narzędzia, w liczny i fachowy personel kierowany przez włoski Czerwony Krzyż. Imponująca ta sprawność złagodzi, jeśli to wogóle jest możliwe, tragiczne skutki wielkiego nieszczęścia.

Jak niepodobna jeszcze ustalić z wszelką pewnością ogromu strat w ludziach, tak niemożliwem jest obliczyć wielkości strat gospodarczych. Jedno tylko można już dziś powiedzieć: straty są olbrzymie. Gdy kiedyś będzie można wyrazić je w cyfrach, pójdą w miljardy lirów. Kataklizm neapolitański zaciąży silnie nad całym stanem finansowym Włoch, nad całem państwem włoskiem. Pod każdym względem jest wielką jego klęską.



Z okolic, które nawiedziła straszna katastrofa trzęsienia ziemi. Neapol, widok **na zatokę Neapolitańską, w dali zaś płonący wiecznie Wezuwjusz.**

Obawa przed jawnością.

RZYM, 26.VII (Pat). Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.

Huragan wrzucił żonę profesora do studni.

ZAKOPANE (Pat.). W czwartek wieczorem około godz. 8-ej podczas silnego huraganu wyszła z domu po wodę do studni żona profesora gimnazjalnego p. Leśniewiczowa z Jędrzejowa.

Gdy przez dłuższy czas nie powracała do domu, zaniepokojony mąż wyszedł na poszukiwania i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębi studni.

Po natychmiastowem wydobyciu żadne zabiegi przybyłego lekarza nie zdołały przywrócić p. Leśniewiczową do życia. Przyczyną tragicznego wypadku był silny huragan, który wrzucił p. Leśniewiczową do studni.

Wielki pożar w Rumunji.

BUKARESZT, 26. VII. (Pat.). Miasto Sascut zostało nawiedzone pożarem, który w przeciągu 3 godzin zniszczył całkowicie dzielnicę handlową. Magazyny spaliły się doszczętnie. 30 domów uległo zniszczeniu. Straty wynoszą około 50 miljonów lei. Pożar powstał w składzie drzewa, którego właściciela aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 27 LIPCA.

Front południowo-wschodni. Nad Seretem walki o znaczeniu lokalnem. Kolumny jazdy Budiennego obchodzą lewe skrzydło 18-ej dywizji generała Krajowskiego, znajdującego się w rejonie Olesko-Ożydów i skierowują się na Busk.

2-a armja przegrupowuje się do większej akcji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej.

3-a armja bez szczególniejszych wydarzeń.

Front północno-wschodni. W 1-ej armji trwają w ciągu dnia walki na rzece Supraśl. Wieczorem kawalerja nieprzyjacielska zajmuje twierdzę Ossowiec.

W 4-ej armji walki odwrotowe w rejonie Kobrynia i Prużan, które zajął nieprzyjaciel.

NOWE CZASOPISMA WILEŃSKIE.

Prasa dziś stała się nieodzownym momentem życia i wielką jego potęgą. Nietylko inteligent, ale i chłop, i robotnik nie potrafi dziś się obejść bez jednego przynajmniej dziennika. Wystarczy spojrzeć na te gromadki czytelników, wystających na ulicach przed szafkami z dziennikami, złożone z ludzi, których nie stać na 20 groszy na kupno ostatniego numeru, aby się przekonać, że perjodyk przestał być miłą poobiednią rozrywką dla sfer majętnych. „Ideał sięgnął bruku", powiedziałby Norwid. Prasa jako narzędzie kierowania opinją doszła niemal szczytu doskonałości. Dziś kto potrafił sobie zdobyć kilka lub przynajmniej jedno czasopismo, może być pewnym, że w mniejszym lub większym stopniu (zależnie od indywidualnych zdolności) oddziała na opinję, że jest u progu realizacji swoich ideałów i koncepcyj.

Charakter czasopism nie jest jednolity. Ideałem amerykańskiej prasy jest: być jak najszybszym i jak najwszechstronniejszym informatorem. Im więcej wypadków za dobę się zanotuje i im więcej posmaku sensacyjnego w nich będzie się zawierać, tem bardziej można liczyć na poczytność. Dzięki temu, że amerykańska polityka wewnętrzna (mówię o Stanach Zjednoczonych) obraca się prawie że tylko dokoła zagadnienia: centralizacja czy decentralizacja, zabarwienie agitacyjo-polityczne występuje tam tylko w okresach wyborczych. Bodajże najistotniejszą różnicą prasy europejskiej i amerykańskiej jest rola ideowo-polityczna niemal każdego z czasopism w Europie (dotyczy to często i czasopism t. zw. specjalnych, naukowych, literackich i t. p.), istniejąca obok zadań amerykańskich czysto-informatorskich. Amerykanie mają niemal jednolity pogląd na świat; widzą wszystko przez szkła bussinesu, — Europejczycy natomiast mają poglądy bardziej zindywidualizowane, szczególniej w sprawach politycznych. Stąd właśnie powstaje rozmaitość prasy europejskiej pod względem ideowo-politycznym.

Nietylko ugrupowania polityczne dążą do oddziaływania ideowego przez prasę. Co silniejsza indywidualność w Europie dąży też do swojego organu. Na wzór wielkich ugrupowań społecznych i politycznych i na wzór ludzi genjalnych i utalentowanych czynią to ugrupowania mniejsze i ludzie mierniejsi. Te dwa nowe czasopisma wileńskie, które ostatnio sie ukazały, a które mam tu omówić, należą do liliputów w królestwie prasy.

Pierwsze z nich p. t. „Młody rzemieślnik" Nr. 1, Rok I, czerwiec 1930) to liliput, któremu należy całem sercem życzyć, aby wyrósł na olbrzyma. Jest to organ „Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej Województwa Wileńskiego". Amerykanizm i europejskość znalazły tu zastosowanie jedno obok drugiego w jak najszlachetniejszy sposób. Amerykanizm wyraził się w tem, że powybierano umiejętnie to wszystko, co jest najciekawszego w świecie rzemieślniczym, w dodatku ciekawego nietylko dla zawodowców, lecz dla szerokiego ogółu. Europejskość pisma wyraża się w jego wyraźnem obliczu ideowem. To oblicze nie jest zwrócone ku polityce w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz niewątpliwie dla polityki nie jest obojętne. Program polityczny wydawców zawiera się w dążeniu do stworzenia „kadr niestrudzonych pracowników świadomych obywateli i jak najlepszych synów ojczyzny". Za hasło obrali oni sobie: „Praca to przyszłość narodu". W pierwszym numerze umieścili podobizny wysoko postawionych osób, które życzliwie się odniosły do ich poczynań: Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza i Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Nic dziwnego, że ci dostojnicy tu pierwsi się znaleźli; są oni przecież wszędzie, gdzie się zakłada fundamenty pod twórczą pracę. Nie mogło ich zbraknąć tam, gdzie młody rzemieślnik pragnie kształcić w sobie obok fachowości, obywatelską rzetelność i żołnierską sprawność.

Drugim bardzo ważnym momentem oblicza ideowego wydawców jest sprzężenie sztuki i rzemiósł. Obok sprawozdania ze zjazdu piekarzy mamy artykuł o wystawie jubileuszowej Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków pióra uczestnika tej wystawy Marjana Kuleszy. Tu jest godną zaznaczenia rzeczowość sprawozdawcza autora, który przecież był zainteresowany osobiście w tem co opisywał, a uniknął jednak ogólników i nic nie mówiących patetycznych haseł, których sporo było na łamach, niedawno omawianej „Naszej formy". Artykuł Piotra Siemaszki o ceramice omawia jedną z dziedzin pracy, w której sztuka i rzemiosło ściśle się łączą. A więc do naszego ciasnego wileńskiego zakątka oddalonego od pulsujących środowisk postępu dociera wielkie hasło upowszechnienia, zbratania z rzemiosłem sztuki, która dotychczas dusiła się w muzeach, prywatnych zbiorach i wielkopańskich salonach. Cyprjan Norwid i Jerzy Sorel, głosiciele tego hasła zdobywają Wilno. Zresztą podobneż zjawisko mogliśmy skonstatować i na łamach „Naszej Formy", gdzie kierunek ten reprezentowało tkactwo i grafika.

W obfitym dziale sprawozdawczym w chwili obecnej najdonioslejsze znaczenie ma „Dział Szkolnictwa Zawodowego". Wkrótce rozpocznie się nowy rok szkolny. Znowu gimnazja będą oblegane przez tłumy kandydatów, a szkoły rzemieślnicze i rzemieślniczo-artystyczne będą otrzymywały tylko wyrzutków, dla których zbrakło miejsca w gimnazjach. A w końcu roku tłumy maturzystów będą pchać się do uniwersytetów poto, aby bardzo prędko się przekonać, że uniwersytet nie dla nich, że tam dużo jest powołanych a mało wybranych. W ten sposób mnożyć się będą szeregi ludzi „niedokończonych", „załamanych", zrozpaczonych, poszukujących wiecznie zajęcia i nic nie umiejących robić. Chorujemy i chorować będziemy na przerost bezrobotnej „inteligencji" i na brak sił twórczych w społeczeństwie, zanim będzie istnieć snobistyczne pchanie się do gimnazjów i pogarda dla szkół zawodowych, lub zanim rząd wbrew opinjom i lamentom zarozumiałych mamuś i tatusiów nie pozamienia 75% dzisiejszych gimnazjów na szkoły zawodowe. Dziś, gdy się radykalnie z tą klęską jeszcze nie walczy, pożyteczną jest propaganda szkół zawodowych; dlatego właśnie podkreślam znaczenie „Działu Szkolnictwa Zawodowego".

„Izba Rzemieślnicza w Wilnie" ma swój dział w omawianem pismie. Pozwala to przypuszczać, że wydawcy znaleźli w ten sposób oparcie materjalne, a jeśli tak jest to można im rokować długie życie. Mimo to jednak obywatele Wilna, nawet ci, którzy niezbyt wiele czytają, powinni poprzeć pismo przynajmniej kupnem pierwszego numeru (prenumerata jeszcze nie jest ogłoszona), jeżeli im jest miły rozwój kulturalny i gospodarczy rodzimego miasta. Zresztą 1 złoty za takie ciekawe i pięknie wydane pismo to bardzo tanio.

Drugi wileński liliput prasowy to jakieś poronione dziecko, które już zdaje się umarło. Nr. 1 wyszedł z datą 15 czerwca i miał napis „Ilustrowany Tygodnik Społeczny — Lechita". Już minęło parę terminów, w których tygodnik ten musiałby się ukazać, ale jakoś nowych numerów nie widać. W całem tem pismie najprzykrzejszem jest to, że właściwy tytuł pisma „Bujda na resorach" okazał się na ostatniej stronicy, nad kilku oklepanemi anegdotami (widocznie błąd zecera). Zaiste nie czem innem, jak „bujdą na resorach" są „poezje" Zenona z Wilna, który znalazł gdzieś jakiś „zapluty sztandar" (czy czerwony?) i wzywa do jego czyszczenia (obawiam się, że tu i benzyna nie pomoże, bo któżby tam pluł na sztandar. Nieprzyjaciele mają brzydki zwyczaj tylko zdobywać je jako trofea. Może to sam „poeta" przez omyłkę wziął sztandar za chustkę do nosa). Pod ten sam tytuł można podciągnąć i „Gadania Rozalki" Zofji Januszkiewiczówny, która nieudolnie stara się naśladować gwarę wileńską. Gdyby z tego pisma wybrać tylko artykuły sprawozdawcze Towarzystwa „Sokół", „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej", „Sodalicji", „Towarzystwa Opieki nad zwierzętami" i t. d. to mogłoby ono mieć wartość komunikatu dla członków tych organizacyj. A tak artykuły te wplecione między „bujdy na resorach" Zenonów z Wilna, gadających Rozalek, L. Puczkowskich itd. giną dla czytelnika, który uśmiawszy się doskonale z bujd jest skłonny śmiać się dalej i przypuszczać, że p. Eugenjusz Andruszkiewicz dla kawału tylko opowiada o świetnym rozwoju Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Niemiłem zjawiskiem jest również (bo wygląda trochę na chorobliwe urojenie) mniemanie redakcji (nawiasem mówiąc władającej tylko specyficznym polsko-rosyjskim żargonem) że stwarza ona jakiś odrębny kierunek ideowo-społeczny. Niema w tem ani amerykanizmu, ani europejskości prasowej, a są tylko żarty z naiwnych czytelników lub majaczenia biednej chorej nerwowo redakcji.

Władysław Arcimowicz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Podróż inspekcyjna wojewody białostockiego.

Nowomianowany wojewoda białostocki p. Kościałkowski przybył w dniu wczorajszym do Grodna. Odbywa on obecnie podróż lustracyjną, zaznajamiając się ze stanem powierzonego mu województwa.

Tragiczne dzieje kupca kowieńskiego.

Onegdaj na odcinku granicznym Zawiasy wpobliżu wsi Wołoniszki tuż koło słupów granicznych zastrzelony został przez litewski patrol jakiś mężczyzna. Jak się okazało, był to kupiec kowieński P. Daniłowski, który starał się o uzyskanie przepustki celem przedostania się do Polski. Władze litewskie nietylko nie pozwoliły Daniłowskiemu wyjechać, lecz aresztowały go pod zarzutem działalności antypaństwowej. Osadzony w więzieniu kowieńskiem Daniłowski zdołał zbiec i szczęśliwie przedostać się na pogranicze litewsko-polskie. Nocą próbował przedostać się przez „zieloną granicę", lecz spostrzeżony przez strażników litewskich, padł przeszyty kulami na samej linji granicznej.

Różności z baranowickiego bruku.

Dnia 20 lipca mieliśmy w Baranowiczach zjazd delegatów z Kół Młodzieży Wiejskiej, którzy przybyli w celu wybrania sobie powiatowego zarządu, którego brak b. dawał się w znaki.

Program był dość urozmaicony, bo nabożeństwa, okolicznościowe kazania, hołd „Nieznanemu Żołnierzowi", akademja z programowym referatem i przemówienia. Po wysłuchaniu programowo ujętych wskazań, jak „dobre Koła mają pracować", z Koła „Apollo" przeszła Młodzież Wiejska do gimnazjum im. Reytana, dla obejrzenia „Wystawy Regjonalnej", a po przerwie na posiłek, radzono dalej kogoby to wybrać do Zarządu, w szkole im. Tadeusza Kościuszki. Po wyborach nastąpiła ochocza zabawa. Z Nowej Myszy przybył na ten zjazd Młodzieży Wiejskiej chór „Derwid", który swoją pieśnią umilał zjazd młodej wsi.

Tegoż dnia były dwa zebrania w sali Konferencyjnej Magistratu. Najpierw radził Związek Podoficerów, na którym zebraniu niżej podpisana przemawiała także, mówię także, bo oczywiście mówiła i na „Akademji" Młodzieży Wiejskiej. Po skończonem zebraniu Podoficerów w tej samej sali radzili członkowie Federacji i wybrali sobie Zarząd Wojewódzki. Wieczorem chór Magistratu miasta Warszawy czarował niezliczoną niestety gromadkę słuchaczy, wiązanką pięknie wykonanych pieśni ludowych, ale niżej podpisana miała tego wieczoru przemówienie w „Kinie" „O regjonalizmie i znaczeniu wystawy regjonalnej", jakie imieniny jednego z naszych filarów, więc nie mogła już być w „Sali Straży Ogniowej" na koncercie Koła Śpiewaczego Wydziału Oświaty i Kultury magistratu m. st. Warszawy. Ale nazajutrz poznałam ten miły zespół i b. sympatycznie przedstawiającego się dyrygenta p. Grudowskiego w czasie zwiedzania przez gości warszawskich naszej Wystawy, która ma to do siebie, że im się ją częściej zwiedza, tem się ona lepiej podoba.

Kierownicy działów przechodzili siebie i świetnie objaśniali. Nie wiem, może dlatego, że młodzi artyści co chwilę wyrażali swój szczery zachwyt dla rzeczy oglądanych.

Miałam wielką ochotę odprowadzić tych wycieczkowiczów na dworzec, ale mi powiedziano, że za godzinę będzie u nas p. Wojewodzina Beczkowiczowa, że należy do sądu mającego oceniać dział Przemysłu Ludowego. Ograniczyłam się więc do odprowadzenia sympatycznych Śpiewaków z Warszawy, na ich kwaterę do Sali Straży Pożarnej.

Przez drogę opowiadałam im historję Baranowicz, a oni zkolei opowiadali mi historję swego Koła Śpiewaczego, a raczej historję Kół, bo są zespołem złożonym z delegatów 22 Kół Śpiewaczych, które Magistrat Warszawski od lat jedenastu posiada. Żegnamy się, a są bliskie zpowrotem na Wystawę, przypominam sobie, że warto się posilić. Zachodzę do „Centralnej Kawiarni". Tam spotykam parę pań ziemianek, a przedewszystkiem znawczynię przemysłu ludowego na naszym terenie p. Sarczycką z Teofilina.

Przyjeżdża dzisiaj do nas za godzinę p. wojewodzina, będziemy sądzić przemysł ludowy, liczymy na panią, komunikuję jej pośpiesznie nowinę sensacyjną.

— Z pewnością przyjdę, upewnia. Chcę się zapytać czy p. Turski przyjmie jeszcze odemnie dwa słuckie pasy, do działu swego.

— Ależ z pewnością je przyjmie.

— A czy pani wie, że najbliższe zebranie Ziemianek, na które panią zapraszam, będzie u mnie w Teofilinie dn. 10 sierpnia. Liczymy, że nam pani coś ciekawego powie.

— Bardzo dziękuję za zaproszenie, z pewnością będę.

Łykam kawę. Piję ją w kółku eleganckich, dowcipnych, niepretensjonalnie inteligentnych ziemianek, z naszego powiatu ruchliwych działaczek i tej organizacji.

A potem biegnę na Wystawę. Dowiaduję się, że pani wojewodzina jedzie. Dłuższy okres oczekiwania. Łapię swego szefa zapracowanego inspektora tej całej „Wystawy Regjonalnej", kierownika Biura Sejmiku p. Bruszkiewicza. Nawiasem mówiąc jestem tu kilkanaście miesięcy, a na stanowisku kierownika Biura Sejmiku mam trzeciego szefa. Ten ostatni, wniósł do nas pierwiastek nowoczesny bo organizację naukowej pracy. Czekając na przybycie p. wojewodziny, zwiedzamy jego dział samorządowy.

Niedużą jako obszar, ale b. estetycznie rozłożony materjał działu wartości, słucham objaśnień zwartych, rzeczowych do dobrze pomyślanych wykresów. I radość wzbiera mi w duszy, bo te cyfry i linje są ślicznym hymnem, na cześć mądrej pracy, „pro publico bono".

Zajeżdża pani wojewodzina. Zbiera się komisja. Następuje szacowanie wartości wyrobów naszych tkaczek.

— Na stos z tem! — słyszymy parę razy energiczny głos p. wojewodziny, piętnującej wyrobów nieforturnne naszych domorosłych artystek. Po ocenie okazuje się, że z Tow. Przemysłu Ludowego dostajemy dzięki pani wojewodzinie 160 zł. na nagrody, dla naszych tkaczek. Jest w tem i nagroda dla małorolnego gospodarza ze wsi Baranowicze-Dwór, niejakiego Kałuty, który zrobił pomysłowy przyrząd do zbierania jagód, jest nagroda za zespół wyrobów garncarskich z Jasienia z pod Horodyszcza.

Cieszy mnie ta nagroda, bo dowiedziałam się kiedyś od przekupki co garnkami na „Rynku 3 Maja" w Baranowiczach handluje, że garnki te, przywożą do Baranowicz „po staremu z pod Mińska", bo lepsza na nich polewa, niż na tych, co w powiecie baranowickim wyrabiają. Ale mnie się marzy, że przy pomocy „Tow. Przemysłu Ludowego" ulepszymy i ten dział przemysłu, bo przecież nie darmo istnieje w Polsce „Liga Samowystarczalności Gospodarczej", o której miałam na naszym terenie już kilka wykładów.

Stefanja Bojarska.

BARANOWICZE

+ Komitet Powiatowy Wystawy w Baranowiczach zawiadamia, że zbliża się zamknięcie wystawy.

Powiatowa wystawa w Baranowiczach spotkała się z wielkiem uznaniem szerokich warstw społeczeństwa, przedstawicieli Rządu, Samorządu, wybitnych jednostek naukowych, przedstawicieli prasy, duchowieństwa, nauczycielstwa, rolników, rzemieślników, kupców, leśników, wojska, organizacyj strzeleckich, harcerskich, młodzieży wiejskiej i straży pożarnych — którzy wystawę zwiedzili.

Do tej pory tysiące osób zwiedziło wystawę powiatową w Baranowiczach.

Komitet wystawy pragnąc udostępnić wszystkim organizacjom zwiedzenie Wystawy Powiatowej w Baranowiczach ustanowił ceny wstępu dla wycieczek po 25 gr. od osoby i zapewnił tymże wycieczkom uzyskanie powrotnych zniżek kolejowych.

Ze względu na to, że wszelkiego rodzaju organizacje urządzają podobne wystawy, co w mniejszych rozmiarach, że przebogata Wystawa Powiatowa w Baranowiczach nietylko obrazuje stan kulturalny i materjalny tej ziemi, ale i uczy wielu rzeczy, zachęcamy usilnie wszystkich do gremjalnego przybywania na wystawę.

Zgłoszenia wycieczek należy nadsyłać pod adresem: Baranowicze — Wydział Powiatowy, Komitet Powiatowej Wystawy.



Katastrofa samochodowa.

Kwestja ruchu ulicznego w wielkich miastach stała się bardzo piekącą bolączką i jest tematem rozważań specjalnych komisyj, powołanych do tego celu. Liczba ofiar przejechań samochodowych jest zastraszająca, n. p. w Ameryce. Nie brak jednak wypadków przejechań samochodowych i u nas, zwłaszcza w stolicy. Fotografowi naszemu udało się zdjąć taki właśnie wypadek przejechania przechodnia na placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Czy wiecie że...

...komunikacja lotnicza między Berlinem a Paryżem i Londynem została znacznie usprawniona, tak, że samoloty, opuszczające lotnisko w Tempelhofie pod Berlinem o godz. 10-ej wieczorem, o godz. 3-ej są w Kolonji, a o godz. 7-ej rano lądują w Londynie.

...liczba morfinistów w Paryżu wynosi 50 tysięcy, to znaczy, że na każde 40 osób w tem mieście jest jeden nałogowiec, opętany tą straszną trucizną.

...najpopularniejszym metalem na świecie jest glin, który stanowi 8 proc. skorupy ziemi. W 1850 r. jeden kilogram tego metalu kosztował około 3.000 złotych, obecnie kosztuje około 6 złotych. 15 proc. ogólnej produkcji światowej pochodzi z Niemiec.

...[illegible] angielscy, mieszkający na wyspach, położonych w Kanale, w godzinach popołudniowych spożywają wielkie [illegible] morskie, które są dla nich przysmakiem. Istotnie [illegible] dobrze przyrządzone są podobno przewyborne i przypominają smakiem cielęcinę.

...człowiek zużywa podczas spokoju 15 do 20 litrów tlenu na godzinę, w czasie pracy ilość ta powiększa się 3—4 krotnie.

...W Europie zużywa się do wyrobu margaryny około 10 proc. światowej produkcji oleju wielorybiego. Pozatem olej ten, którego zapas światowy wynosi około 350.000 ton, używany jest do celów technicznych.

Piętnastolecie 6 pułku piechoty Legjonów.

W dniu 28 lipca b. r. 6 pułk piechoty Legjonów obchodzi uroczyście piętnastolecie swego istnienia.

Na program uroczystości święta pułkowego składają się:

Dnia 27 b. m. o godz. 21.00 — Uroczysty Apel Poległych 6 p. p. Leg. — na boisku sportowem pułku na Antokolu. Dla szerokiej publiczności wstęp na boisko wolny.

Dnia 28 b. m. o godz. 10-tej w kościele Piotra i Pawła Msza św. celebrowana przez J. E. ks. bisk. dr. Bandurskiego. Po Mszy św. defilada pułku na ul. Kościuszki.

Po defiladzie o godz. 12-tej wspólny obiad żołnierski w koszarach Piotra i Pawła dla całego pułku z udziałem dostojników cywilnych i wojskowych, poczem o godz. 13-ej w kasynie oficerskiem koleżeńskie śniadanie.

Na zakończenie uroczystości w tym dniu wieczorem odbędzie się bal w salonach Kasyna Oficerskiego pułku przy ul. Kościuszki 18.

ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĘTA PUŁKOWEGO DLA 6 P. P. LEG.

Z okazji Święta Pułkowego w 6 Pułku Piechoty Legjonów, przypadającego w dniu 28 bm. pułk otrzymał depesze od Pana Generała Konarzewskiego Daniela, Kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych i p. gen. Popowicza Bolesława, Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI — których treść podajemy poniżej.

Dowódca 6 pułku piechoty Leg. przez dow. okręgu korpusu Nr. III — Grodno.

Warszawa Sztab Główny 502-80 26. 7. 30. 14.30.

6 pułkowi piechoty Leg., żołnierzom wiekopomnych walk o wskrzeszenie Ojczyzny przesyłam w dniu święta dorocznego serdeczne pozdrowienia i życzenia. Niech pamięć bitew, których nazwy wypisane na waszej chorągwi sławić będą wiecznie imię wasze oraz zdobiący ją krzyż Virtuti Militari będą wam drogowskazem w dalszej pracy żołnierskiej.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych (—) Daniel Konarzewski, generał dywizji.
L. dz. 11391/30. I. Warszawa d. 26 lipca 30 r.

Dowódca 6 p. p. Leg. Wilno.

Lwów 6 korpus 267-84-26/7 9.05.

Spokojna odwaga w boju, hart i wytrzymałość w trudach i ochota w pokonywaniu niebezpieczeństw, to były cechy i wartości żołnierza 6 pułku w całej jego pracy bojowej w minionej wojnie. W dniu waszego święta zasyłam jako były dowódca pułku serdeczne życzenia, aby pułk kroczył zawsze i wszędzie w pierwszym szeregu, dążąc do uzyskania miejsca najlepszego wśród najlepszych. Niech żyje Komendant, niech żyje 6 pułk, niech żyje 1 dywizja legjonowa.

Dowódca OK. VI (—) Popowicz, gen. bryg.

—o—

W sprawie przymusowej egzekucji 1-ej kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930.

W dniu 15 lipca r. b. upłynął termin płatności odroczonej zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał 1-szy r. b. W związku z tem władze skarbowe przystąpiły już do ściągania nieuiszczonych kwot w drodze przymusowej egzekucji. W interesie więc samych płatników leży najrychlejsze wpłacenie do kas skarbowych kwot z tytułu wyżej wymienionej zaliczki, by w ten sposób uniknąć konsekwencji przymusowego ściągnięcia oraz doliczenia kosztów egzekucyjnych.

—o—

Spadki amerykańskie do podjęcia.

Informują nas, iż w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. wakują następujące spadki, oczekujące zgłoszenia się o nie sukcesorów, którzy przebywać mają w Wilnie lub na Wileńszczyźnie.

1) Po Karolu (Charles) Matkiewiczu, zmarłym w stanie Illinois są poszukiwani spadkobiercy: Witold, Melanja (Milana) i Amelja Matkiewiczowie oraz Weronika Arbiras.

2) Po Minnie Katz poszukiwani: Daniel, Sara, Nurmi (Noemi) i Fanny Katzowie.

3) Po Wiktorze Tejserskim, zmarłym w 1927 r. w Seranton Pa. poszukiwana jest siostra spadkobiercy, rzekomo zamieszkująca w Wilnie.

4) Po Janie Leynowskim, zmarłym w r. 1925 w Jersey Sity są poszukiwani: matka Marja Leynowicz, rodzeństwo: Stefan, Franciszek i Walery Leynowiczowie oraz siostra zmarłego Bronisława Drockiewicz.

5) Po Eljaszu Cohnie, zmarłym w r. 1927 w New-Jorku poszukiwani są: Samuel i Hany (Chana) Cohnowie.

6) Po Karolu (Charles) Apanosewiczu vel Kazimierzu Panosiewiczu, zmarłym w Illinois w r. 1929, poszukiwana jest Benedyktyna Apanosiewicz vel Panosiewicz vel Afanasewicz vel Aponosewicz.

Osoby zainteresowane w tych sprawach bliższych informacyj zasięgnąć mogą w sekretarjacie naszej redakcji.

—o—

Ciągnienie IV kl. 21-ej Polsk. Państwowej Loterji Klasowej.

Ministerstwo Skarbu (Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienie IV-tej klasy 21-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek dnia 7 i 8 sierpnia 1930 r. o godz. 8 rano w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Gen. Dyr. Loterji Państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta przez prezydenta miasta zaproszonych.

—o—

Co najskuteczniej odstrasza komary?

W okresie letnim komary stają się prawdziwą plagą zwłaszcza w miejscowościach nizinnych. To też warto zapoznać się ze sposobami, które w skuteczny sposób odstraszają komary. Otóż najskuteczniej działa dym cygar, który komary uśmierca. Podobny skutek wywiera zapach mięty kanadyjskiej. Pod wpływem zapachu jałowca komary zaczynają głośniej brzęczeć, a następnie ulegają paraliżowi. Zapach alkoholu upaja komary. Nafta natomiast wcale nie odstrasza komarów.

—oo—

Jubileusz świecy stearynowej.

W roku przyszłym upływa 100 lat od chwili, gdy zaczęto używać świec stearynowych do celów oświetlenia. Dziś w epoce elektryczności, nie możemy nawet zrozumieć, jaki postęp oznaczała świeca stearynowa w czasie łojówek i lamp olejnych, znanych zresztą już w starożytności. Ogarki łojowe produkowano najpierw w Anglji w XIII wieku, stamtąd dopiero po dwustu latach dostały się one na kontynent. Były one w powszechnem użyciu w najuboższych chatach wieśniaczych i w pałacach książąt, gdzie aż do końca XVIII stulecia były wraz ze wspomnianą już lampą olejną jedynem oświetleniem. Tylko wyjątkowo, „od wielkiego dzwonu" zapalano drugą świecę woskową. Właściwy przewrót w oświetleniu spowodowała jednak dopiero lampa naftowa, wynaleziona, jak wiadomo, przez Polaka, Łukasiewicza.



W 10-letnią rocznicę chwały oręża polskiego.

Na naszem zdjęciu z przed 10-ciu lat widzimy rannych żołnierzy w czasie ofenzywy rosyjskiej, przewożonych zwykłą chłopską furmanką z pierwszej linji frontu do szpitala polowego.

KRONIKA

Niedziela 27 Lipca

Dziś: Natalji i Pantaleona
Jutro: Inocentego i Wiktora

Wschód słońca — g. 3 m. 47
Zachód — g. 19 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 753
Temperatura średnia: + 13° C
„ najwyższa: + 17° C
„ najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia.
Uwagi: Rano przelotny deszcz.

MIEJSKA.

— **Egzekucja 1-ej raty podatku od nieruchomości.** Magistrat m. Wilna polecił sekwestratorom przystąpić do przymusowego ściągania pierwszej raty podatku od nieruchomości za rok 1930.

Do ściąganej w tej drodze od opieszałych płatników należności doliczane będą odsetki za zwłokę oraz koszta egzekucji.

— **Otwarcie wstępu na Górę Zamkową.** W najbliższym czasie ma być otwarty wstęp na Górę Zamkową, ponieważ równocześnie z robotami około usunięcia przybudówki na baszcie prowadzone będą roboty koło zabezpieczenia murów, które w kwietniu b. r. zaczęły się osypywać. Pracami na Górze Zamkowej kierować ma z ramienia Urzędu Konserwatorskiego inż. arch. p. Józef Rouba.

— **Prace badawczo-koserwatorskie.** Jak słychać, w związku z projektem zbudowania w krypcie za Wielkim Ołtarzem w Bazylice sarkofagu wielkiego księcia Witolda mają się w najbliższych dniach rozpocząć szczegółowe badania wspomnianej krypty. Podobno komisja konserwatorska pod przewodnictwem konserwatora dr. Lorentza wygotowała już program prac badawczo-konserwacyjnych, obejmujący nietylko zbadanie wspomnianej krypty, ale również całych podziemi pod katedrą i fundamentów Bazyliki. Program ten przedstawiony został przedewszystkiem metropolicie wileńskiemu ks. arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu i kapitule metropolitalnej do zatwierdzenia oraz w celu uzyskania zgody czynników kościelnych na projektowane badania. Kierować badaniami i robotami ma doskonały znawca zabytków architektonicznych Wilna p. prof. Juljusz Kłos który po ukończeniu badań ma, jak słychać, opublikować dzieło o podziemiach Bazyliki wileńskiej.

— **Komisja sanitarno-porządkowa** Wileńskiego Starostwa Grodzkiego dokonała w dniu 24 i 25 b. m. oględzin zakładów użyteczności publicznej, położonych na terenie III-go komisarjatu P. P. m. Wilna, przyczem stwierdziła, iż w niektórych restauracjach i jadłodajniach t. zw. „chłodnik" zostaje podawany z lodem. Ponieważ w Wilnie niema wytwórni sztucznego lodu, który przygotowuje się z wody przegotowanej, a lód używany powszechnie jest brany z pobliskich sadzawek i rzek i jako taki jest zanieczyszczony i niezdatny do użytku wewnętrznego, Starostwo Grodzkie przestrzega ludność przed używaniem lodu do użytku wewnętrznego.

Jednocześnie zostały wydane odnośne zarządzenia restauracjom i jadłodajniom.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wolne miejsca w Korpusie Kadetów we Lwowie.** Dowiadujemy się, że w Korpusie Kadetów Nr. 1 we Lwowie jest wolnych 8 miejsc do klasy IV-ej gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego (kompanji I-ej) i 15 miejsc do klasy V-ej (komp. II-ej).

Termin składania podań do dnia 10-go sierpnia b. r. Warunki przyjęcia można na życzenie otrzymać z Korpusu Kadetów Nr. 1 (Lwów, ul. Kadecka).

Pod tymże adresem należy kierować podania o przyjęcie.

Z KOLEI.

— **Ulgi taryfowe dla województw wschodnich.** Komitet taryfowy państwowej Rady kolejowej na ostatniem posiedzeniu uchwalił zaprowadzić na zboże i mąkę równą taryfę, opartą na systemie różniczkowym — rozszerzyć i ustabilizować dotychczasowe ulgi taryfowe dla województw wschodnich, a na czas kryzysu rolniczego przyznać specjalną 20% ulgę taryfową. Ponadto komitet prolongował na następny rok większą część zniżek, polegających na przeklasyfikowaniu poszczególnych towarów do klas niższych od normalnej. Wreszcie komitet zwrócił się z wnioskiem do Ministerstwa Komunikacji o zniesienie komunalnego podatku od towarów sprowadzanych koleją.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Dalszy spadek bezrobocia.** W myśl ostatnich danych, zaczerpniętych ze źródeł oficjalnych, m. Wilno liczy obecnie 2700 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1895 i kobiet — 805.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 89 osób.

— **Rekrutacja robotnic rolnych do Łotwy.** W dniu 28 b. m. w Mołodecznie i Głębokiem oraz 29-go w Postawach odbędzie się rekrutacja kobiet na roboty rolne do Łotwy.

Wyjazd rekrutowanych nastąpi z Wilna w końcu bieżącego miesiąca.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Związku pracujących igłą** zawiadamia swych członków, że w dniu 28-go b. m., t. j. w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4 odbędzie się walne zebranie wszystkich członków.

Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne i obowiązkowe przybycie.

RÓŻNE.

— **Banknoty 5-ciozłotowe.** Z dniem 1 b. m. rozpoczęło się wycofywanie z obiegu biletów 5-złotowych. Do dnia 30 czerwca 1932 roku banknoty te będą wymieniane w kasach skarbowych, w Banku Polskim i jego oddziałach.

Ostatnio rozwinął się proceder wykupywania tych biletów przez wyzyskiwaczów. Objeżdżają oni wsie i osady, płacąc niższe ceny, zwykle zł. 4.50. Bywało jednak, że płacono jeszcze mniej.

Celem uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów, żerujących na jej nieświadomości, wydane będzie zarządzenie, mające na celu spowodowanie lokalnych obwieszczeń władz gminnych dla uświadomienia ludności.

— **Wynagrodzenie buchalterów.** Wobec zamieszczonej w prasie codziennej wzmianki, że Związki Księgowych wysunęły żądanie ustalenia najmniejszej pensji dla buchaltera-bilansisty na 500 zł. miesięcznie, Zarząd Polskiego Zw. Buchalterów-Rzeczoznawców i Bilansistów (Warszawa, Nowy Świat Nr. 3) podaje do wiadomości, że z uchwałą powyższą nie ma nic wspólnego i że na początku 1929 roku Związek opracował własną taryfę płac z minimum dla buchaltera-bilansisty 900 zł. miesięcznie, dla pomocnika zaś 450 zł. Taryfa ta ogłoszona została w Nr. 1 „Buchaltera Polskiego" z 1929 roku.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś po raz 4-ty ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

Jutro w dalszym ciągu „Sąsiadka".

— **Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim. Występy rewji warszawskiej.** Dziś dwa przedstawienia zespołu rewji warszawskiej. O godz. 4 pp. ukaże się na ogólne żądanie publiczności po cenach zniżonych doskonała rewja „Warszawa—Wilno—New-York" w premjerowej obsadzie. Wieczorem o godz. 8.30 ostatnia rewja w 22 obrazach „A u nas jak w Paryżu!" Bilety nabywać można codziennie 11—4 pp. w kasie Lutni, od godziny zaś 5-ej w kasie Teatru Letniego.

— **Koncert M. Erdenko.** Znakomity skrzypek-wirtuoz M. Erdenko po tryumfach artystycznych zagranicą wystąpi raz jeden tylko w Wilnie na koncercie w gmachu „Lutnia" w czwartek najbliższy. Szczegóły programu będą niebawem podane.

— **Koncert w ogrodzie po-Bernardyńskim.** We wtorek, dnia 29. VII. r. b. w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się koncert naszego rodaka Stanisława Nowickiego, tenora opery katowickiej, z udziałem orkiestry symfonicznej na czele z kapelmistrzem prof. E. Dziewulskim.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 27 lipca 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panownikach-Ligocie na Śląsku. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Feljeton wesoły w wyk. art. dram. Wacława Malinowskiego. 19.05: Transmisja z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: „My i nasza przyszłość" pog. wygł. dr. Walerjan Charkiewicz. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki — Stefan Flukowski z „Kwadrygi" odczyta własną nowelę. 20.15: Koncert, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dn. 28 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komun. meteorolog. 15.50: Odczyt turystyczno-kraj. 17.50: Progr. dzienny. 17.20: Kom. sportowy. 17.35: „Jugosłowiańska madera" — część II — wrażenia z podróży — wygłosi p. Budrewicz. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: „O podróżach międzyplanetarnych", odczyt. 19.25: „Opowiadania dla dzieci", wygł. Ciocia Hala. 19.50: Program na wtorek i rozmaitości. 20.00: Transm. z Warsz. Pras. dzien. radj., koncert, komunik. i muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 29 lipca 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom. meteorolog. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Aeroklubu Akadem. 17.35: Odczyt z Krakowa i koncert z Warszawy. 19.00: Audycja literacka: „Opowieść" zradjof. nowela Conrada. 19.40: Program na środę. 19.45: Prasowy dzien. radj. z Warszawy. 20.00: Rozmaitości. 20.05: „Gdzie byłem, co widziałem?" (część III — Belgja) — pog. wygł. T. Łopalewski. 20.30: Koncert (Transm. z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie). 22.15: Komunikaty z Warszawy.

KINA I FILMY

„NIEWINNY GRZECH".
(Helios).

Colleen Moore w postaci... Paderewskiego — jest taki jeden, przekomiczny epizod w tym filmie choćby dla niego tylko warto „Niewinny grzech" zobaczyć. Colleen Moore, to chyba jedyny taki talent komedjowy po tamtej stronie oceanu. Może, jeśli o ekspresję mimiczną chodzi, o samą grę rysów, Bebe Daniels może z Colleen'ką rywalizować jako tako, nie dorównywując jej jednak wcale. Colleen jest pozatem bezkonkurencyjna w geście, w ruchu, czy pozie całej swojej drobnej figurki. W Europie — ściślej w Niemczech, więcej mamy artystek o podobnym typie, np. Anny Ondra, Lilian Harvey i Jenny Jugo, świetne komedjowe i farsowe artystyki. Nawiasem mówiąc, żadna z nich nie jest Niemką w ścisłem tego słowa znaczeniu, pierwsza jest Czeszką, druga Angielką, czwarta wiedenką z domieszką krwi włoskiej.

Bardzo dziwaczny jest repertuar filmów w Wilnie. Lil Dagover np. nie widzieliśmy już dość dawno, a był okres, kiedy równocześnie gościła w kilku kinach. Colleen Moore nie było w Wilnie zgórą dwa lata, teraz widzimy ją po raz drugi w ciągu dwóch miesięcy, co zresztą stwierdzam z wielką przyjemnością, albowiem Colleen'ka jest tak miłem zjawiskiem, że nigdy jej dość napatrzeć się nie można. Poprzedni jej film w Heliosie był jako całość lepszy (konstrukcja fabuły etc.), natomiast ten ma kapitalne epizody, w których talent Colleen Moore błyszczy świetnie. Niezrównana w swoim komizmie jest wspomniana już, imitacja Paderewskiego, a potem ta murzynka wraz z grecką tancerką na scenie zdolna jest do wzbudzenia spazmatycznego śmiechu w nieco bardziej wrażliwym widzu. Ogólnie wzięta — fabuła jest (zwłaszcza psychologicznie) trochę po amerykańsku naciągnięta, ale wspomniane i inne epizody ratują ją dość skutecznie. Bardzo dobra jest dosynchronizowana, płytowa ilustracja muzyczna.

(sk.)

NA WILEŃSKIM BRUKU

OSTATNIA OBŁAWA NA ZŁOCZYŃCÓW.

Z łupem w ręku wpadł w ręce policji.

W czasie obławy na złoczyńców i męty społeczne, którą przeprowadzał Wydział Śledczy P. P. m. Wilna, w nocy na sobotę ostatnią spenetrowane zostały wszystkie mijsca podejrzane w obrębie 2, 5 i 6 komisarjatów naszego miasta.

Między innymi na ul. Wróblej zatrzymany został niejaki Józef Stankiewicz, lokator domu noclegowego przy ul. Połockiej Nr. 4, od którego odebrano: garnitur męski, szelki oraz w gotówce 48 zł. 25 gr.

Stankiewicz dowodził, że wszystko to znalazł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Stankiewicz powracał ze złodziejskiej wyprawy, w czasie której rzeczy i pieniądze skradł z mieszkania Mowszy Londona (ul. Archanielska 20).

CI SIĘ UBRALI PO WIZYCIE W CUDZEM MIESZKANIU.

Do mieszkania Szymona Abrucha (ul. 3 Maja 13 m. 13) wdarli się niewykryci narazie złodzieje, którzy skradli garderobę wartości 900 zł.

Z FAŁSZYWĄ ZŁOTÓWKĄ.

Policja zatrzymała Jakóba Gitelsona, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza 22, który usiłował puścić w obieg fałszywą jednozłotową monetę.

Dochodzenie wdrożono.

BEZPRZYTOMNA NIEWIASTA NA STEFAŃSKIEJ.

Przed domem Nr. 42 przy ul. Stefańskiej posterunkowy Ignacy Cichocki znalazł na chodniku nieprzytomną kobietę, którą dostarczył do pobliskiego szpitala Żydowskiego.

Okazało się, iż chorą jest Rozalja Sosnowska, zamieszkała w domu, przed którym ją znaleziono.

Przyczyny zasłabnięcia narazie nie stwierdzono.

Sławny lotnik, piękna statystka — ślub i rozwód.

Zaledwie przed rokiem znakomity lotnik francuski Assolant ożenił się z piękną statystką jednego z nowojorskich music-hallów, Polą Parker. W kilka godzin po ślubie odleciał na „Żółtym Ptaku" do Europy. Najbliższym okrętem odpłynęła do Europy urodziwa małżonka lotnika. Młoda para po przybyciu do Paryża była przedmiotem żywych owacyj. Pisma amerykańskie i francuskie rozpisywały się o szczęściu młodej pary. Przed tygodniem jeden z sądów paryskich rozpatrywał skargę rozwodową pani Assolant i udzielił jej rozwodu, zasądzając na jej rzecz dość wysoką rentę. Okazało się, że roczne zaledwie pożycie dostatecznie przekonało małżonków, iż nie są do siebie dopasowani i że różnica usposobienia uniemożliwia dalszy wspólny pobyt pod jednym dachem.

—o—

Pięciokilogramowa żaba.

Muzeum historji naturalnej Fielda w Chicago poszczycić się może posiadaniem największej ze znanych dotychczas na świecie żaby, waga której wynosi ponad 10 funtów angielskich, czyli koło pięciu kilogramów. Żaba ta należy do odmiany zwanej „Goljath" i złapana została w roku ubiegłym w południowym Kamerunie.

—o—

Największa lokomotywa świata.

Towarzystwo kolejowe Morthern Pacific w St. Zjednoczonych puściło obecnie w ruch nową swą lokomotywę „Xellowstone", która jest największym parowozem świata. Waży ona 505 tonn, posiada długości 38 m. i sam jej ruszt jest na 6,75 m. długi, węglarka zaś jej zmieścić może 96 ton wody i 27 ton węgla.

18-letnia matka 10-ga dzieci.

Osiemnastoletnia mieszkanka miasta Auburn w Stanach Zjednoczonych, Ruby Salzbaugh ma za sobą nielada karjerę. Mając zaledwie 11 lat i będąc nad wiek rozwinięta fizycznie i umysłowo, wyszła zamąż. Po roku pożycia powiła trojaczki, z których tylko jedno żyło przez dwadzieścia trzy miesiące. Następnego roku powiła nieżywe dwojaczki, z których tylko jedno, liczące obecnie 2 lata, żyje. Po trzydziestudwumiesięcznem pożyciu rozwiodła się i wyszła zamąż powtórnie. W tem małżeństwie powiła znowu nieżywe dwojaczki, a ostatnio urodziło jej się pierwsze pojedyncze dziecko, dziesiąte z rzędu w osiemnastym roku życia.

SPORT

KONKURS AWJONETEK.

MADRYT, 26. VII. (Pat.). Lotnik polski Dudziński przybył z Saragossy do Getafe i podjął natychmiast lot do Sewilli. Lotnicy Bajan, Więckowski i Płonczyński przybyli do Getafe.

SEWILLA, 26. VII. (Pat.). Lotnik polski Orliński wystartował wczoraj o godzinie 16 min. 59 do Madrytu.

SARAGOSSA, 26. VII. (Pat.). Awionetka polska lotnika Żwirki wylądowała w Calat Oroa tak gwałtownie, że uległa uszkodzeniu. Pilot nie poniósł żadnego szwanku.

POZNAŃ, 26. VII. (Pat.). Dziś o godz. 13.15 przyleciała z Wrocławia na lotnisko w Ławicy awionetka angielska K. 5, pilotowana przez Butlera. Przy lądowaniu złamało się śmigło awionetki. Termin dalszego lotu Butlera narazie niewiadomy.

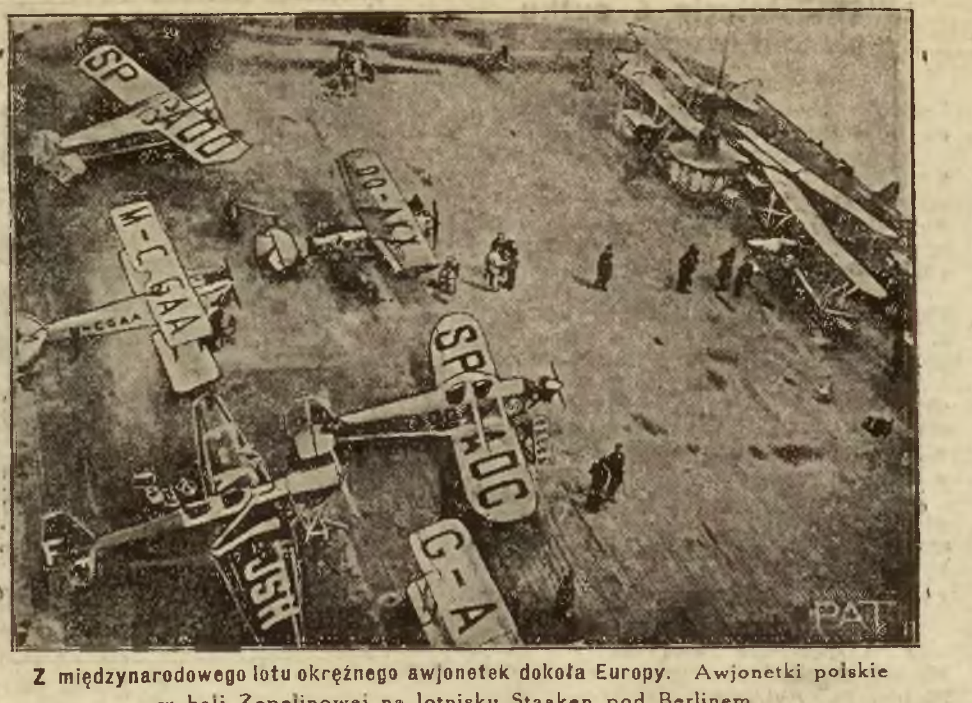
POZNAŃ, 26. VII. (Pat.). W dalszym ciągu przybyły z Wrocławia na lotnisko w Ławicy trzy awionetki: angielska K. 3 (Broad) o godz. 13.28, angielska K. 1 (Thorn) o godz. 13.36, niemiecka B. 8 (Poss) o godzinie 13.46.

WIEDEŃ, 26. VII. Angielski lotnik Canberry wylądował dziś o 8.46 na lotnisku w Aspern. Samolot hiszpański Habsburga Bourbona przyleciał dzisiaj o godz. 8.45 do Pragi. Niemiecki samolot, pilotowany przez lotnika Poltke przyleciał dzisiaj na lotnisko w Aspern o godz. 8.54, a francuski samolot Arrachart wylądował w Asperu o 8.58. Samolot B. 1 Pasewalda wyleciał o godz. 8.26 do Pragi.

POZNAŃ, 26. VII. (Pat.). Lotnik niemiecki Poss odleciał z Ławicy o godz. 15.47 w kierunku Warszawy.

POZNAŃ, 26. VII. (Pat.). Lotnikowi Butlerowi, którego awionetka przy lądowaniu w Ławicy uległa uszkodzeniu, a mianowicie złamaniu śmigła, zezwoliła komisja sportowa w Berlinie na zmianę śmigła, które niezwłocznie wysłano samolotem z Berlina do Poznania. Możliwe, że Butler wystartuje dziś do dalszego lotu. Pozatem dziś wystartować mają obaj pozostali lotnicy angielscy Broad i Thorn. We Wrocławiu znajdowali się o godz. 17 lotnicy na aparatach B. 3, D. 1 i T. 5, którzy prawdopodobnie wnet podejmą dalszy lot i jeszcze w dniu dzisiejszym wylądują w Poznaniu. Z Pragi zaś wystartowali dzisiaj po południu lotnicy na aparatach P. 2, K. 4, F. 2, M. 2, ci jednak prawdopodobnie przenocują we Wrocławiu.

WARSZAWA, 26. VII. (Pat.). W oczekiwaniu na przylot z Poznania uczestników międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych zgromadzili się na lotnisku na polu Mokotowskiem przedstawiciele Aeroklubu Rzeczypospolitej z sekretarzem aerolkubu mjr. dypl. Kwiecińskim oraz komisarzem sportowym na Warszawę kpt. Beseljakiem. Przybyła również liczna publiczność. Na punkcie przylotowym ustawiono maszty, na których powiewają chorągwie o barwach narodowych państw, biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych. Otrzymawszy wiadomość o wypadku lotnika angielskiego Butlera, który w Poznaniu złamał śmigło, sekcja lotnicza Koła Mechaników Politechniki Warszawskiej wysłała samolotem osobowym do Poznania Butlerowi śmigło zapasowe. O godz. 17.24 wylądował na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie lotnik niemiecki Poss Reinhold.



Z międzynarodowego lotu okrężnego awjonetek dokoła Europy. Awjonetki polskie w hali Zepelinowej na lotnisku Staaken pod Berlinem.

WARSZAWA, 26. VII. (Pat.). W dniu dzisiejszym o godz. 19.09 przybył na lotnisko Mokotowskie drugi zkolei uczestnik międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych Anglik Broad na samolocie K. 3. O godz. 19.15 przybył na samolocie K. 1 Anglik Thorn. Obaj Anglicy oraz Niemiec Poss przenocują w Warszawie, aby jutro rano wystartować do dalszego etapu do Królewca.

MADRYT, 26. VII. (Pat.). Agencja Fabra donosi: Lotnicy polscy Gedgowd, Babiński, Lewoniewski i Dudziński przybyli do Getaffe z Sewilli w godzinach przedpołudniowych i odlecieli do Saragossy. W dalszą drogę udali się także Płonczyński i Więckowski. Reszta lotników oczekuje w Getaffe następnego ranka.

BARCELONA, 26. VII. (Pat.). Lotnik polski Bajan na awionetce P. 2 wylądował tu o godz. 9.13, a o godz. 10.03 odleciał w dalszą drogę. Lotnik Płonczyński na samolocie P. 3 wylądował o 12.02 i odleciał o 12.46. Lotnik Więckowski wylądował o 12.42.

BERN, 26. VII. (Pat.). Lotnik Bajan przybył o 18.30 do Berna, gdzie przenocuje.

POZNAŃ, 26. VII. (Pat.). W dalszym ciągu przycielały z Wrocławia na lotnisko w Ławicy następujące awionetki: o godz. 18.01 niemiecka D. 3 Morzik, o godz. 18.04 niemiecka D. 1 Passewald, o godz. 18.21 hiszpańska T. 5 arcyksiążę Habsburg Bourbon, 18.25 francuska M. 2 Finat. Lotnik angielski Butler otrzymał drogą samolotową z Berlina śmigło zapasowe z tem, że kierownictwo raidu narazie aż do komisyjnego stwierdzenia winy złamania śmigła pozwala Butlerowi kontynuować udział w raidzie. Samolot K. 5 Butlera i powyższe cztery awionetki opuszczą Poznań jutro punktualnie o godz. 7 rano, kierując się do Warszawy. We Wrocławiu pozostały jeszcze cztery awionetki. Przypuszczają, że jutro przylecą do Polski jeszcze około 15 maszyn.

WIEDEŃ, 26. VII. (Pat.). Ze względu na stwierdzone obywatelstwo austrjackie lotnika Antoniego Habsburga, biorącego jak wiadomo udział w locie okrężnym, nadal mu komitet propagandy ruchu cudzoziemskiego w Wiedniu, jako nagrodę honorową puhar srebrny, przeznaczony dla lotnika austrjackiego, który w przebiegu lotu okrężnego pierwszy wyląduje w Wiedniu na lotnisku w Aspern.

Humor zagraniczny.

Nauczyciel wskazując na przydrożną wierzbę:

— Powiedz mi, chłopcze, dlaczego tamto drzewo nazywają „płaczącą wierzbą"?

— Bo ona rośnie przy szkole, a pan nauczyciel codziennie nową rózgę z niej wycina.

(Vreme).

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 sierpnia 1930 r. o godz. 10 ej rano, w Wilnie, przy ul. Archanielskiej Nr. 9—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Firmy „Eden" — A. Weksler majątku ruchomego, składającego się z kredensu, stołu, krzeseł i t. p., oszacowanego na sumę 1.630 zł. na zaspokojenie Kasy Chorych w sumie 2.730 zł. 50 gr. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

1211/VI Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 5 sierpnia 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Subocz 6-a—11, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Chaima i Lity Frydman majątku ruchomego, składającego się z kredensu, otomany, lustra i t. p., oszacowanego na sumę 600 zł. na zaspokojenie pretensji Naumy Sidrańskiej w sumie 627 zł. 57 gr. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

1212/VI Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Ogłoszenie.

Dyrekcja dwuletniej z prawami szkół państwowych Szkoły Meljoracyjnej Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie ogłasza, że ostateczny termin składania podań o przyjęcie do powyższej szkoły upływa 20 sierpnia 1930 r. Egzamina wstępne rozpoczną się 27 sierpnia. Kandydaci zechcą skierowywać udokumentowane podania pod adresem: Towarzystwo Kursów Technicznych — Wilno, ul. Holendernia 12. Od kandydatów wymagane są: świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas gimnazjum państwowego lub równorzędnej szkoły, metrykę, 2 fotografje, życiorys. 2

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski